



HENRYK ELZENBERG (1887–1967)

ZARYS BIOGRAFII I POGLĄDÓW

Elzenberg był jednym z najwybitniejszych polskich myślicieli ubiegłego wieku. Jego aktywność przypada głównie na pierwszą połowę tego stulecia, i była na polskiej mapie filozoficznej zjawiskiem wyjątkowym. Nie ograniczał się jedynie do filozofii – zajmował się krytyką literacką, problematyką polityczno-społeczną, był też autorem świetnych, właściwie literackich tekstów. Jak wiadomo, dominował wówczas sposób ujmowania zagadnień właściwy szkole lwowsko-warszawskiej¹, której twórca, prof. Kazimierz Twardowski, kształtował swoich seminarzystów (objęli oni później większość polskich filozoficznych katedr okresu międzywojennego) w kierunku, mówiąc najogólniej, logicznej precyzji warsztatu. Elzenberg (głównie dla uchronienia przed szalejącą wówczas w tzw. Kongresówce rusyfikacją) wysłany przez ojca, który *nota bene* chciał widzieć syna przyszłym inżynierem, pod opieką ciotki, do szkoły średniej w Szwajcarii. Później, słuchając w Paryżu między innymi Henri Bergsona, zanurzony był w zasadniczo odmiennym klimacie intelektualnym – był „z innej bajki”.

O „twardowszczykach”, jak ich nazywał – przy całym szacunku dla ich ogromnego dorobku (z Tadeuszem Czeżowskim łączyły go jeszcze w Wilnie i później w Toruniu bliskie stosunki) – powiadał złośliwie, i trochę niesprawiedliwie, że zajmują się ciągłym ostrzeniem narzędzi, którymi niczego nie kroją. Napisał gdzieś także: „jednym z najgorszych fałszów, jakie można głosić, a które wciąż się głosi, to że jeśli coś nie da się jasno, niedwuznacznie, z precyzją powiedzieć, nie należy tego mówić w ogóle”. Napisał też, że gorszy od błędu jest strach przed błędem. Z „twardowszczykami”, którzy – powiedzmy – uważali metafizyczną perspektywę za fałszywą, toczył Elzenberg intelektualną, jak to sam określał, wojnę, wytaczając najpoważniejsze oskarżenie: o rezygnację z właściwego powołania filozofii.

Elzenberg pozostawił zupełnie wyjątkowy w polskiej kulturze pamiętnik intelektualny, obejmujący notatki z okresu prawie 60 lat, których zresztą nie miał zamiaru publikować. Ówczesna szefowa wydawnictwa „Znak”, Hanna Malewska, namówiła go do ich publikacji; dzieło ukazało się, właściwie bez żadnego „szlif” (w pierwszym wydaniu było kilka ingerencji cenzury). Wydano je w roku 1963 pod zasugerowanym

¹ Najpełniejszy chyba przegląd problematyki daje książka: J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985.

autorowi tytułem, którego (chyba niesłusznie) nie lubił, *Kłopot z istnieniem*². Pozycja ta, którą powinien przeczytać każdy polski inteligent (nie uważam, żeby termin nie miał desygnatu, choć z pewnością licznie w porównaniu z dawnym, uległ poważnemu zawężeniu), przynosi zapiski z dziedzin tak różnorodnych, że rozległość intelektualnego horyzontu zdumiewa, a mądrość większości przemyśleń, budzi głęboki szacunek.

Bodajże Henri Bergson powiedział, że każdy wybitny filozof niósł ze sobą w zasadzie jakąś jedną myśl, wokół której budował mniej lub bardziej skomplikowaną konstrukcję pojęciową. Uchwycić tę myśl, zrekonstruować ją, nawet wbrew własnym poglądom możliwie wiernie, to cel, jaki powinien przyświecać każdemu badaczowi idei. Z Elzenbergiem nie jest to takie proste. Można wprawdzie słusznie powiedzieć, że próbował on zbudować system aksjologiczny (przedsięwzięcie w Polsce zupełnie wyjątkowe, a i w szerszej skali rzadkie), w którym piękno i dobro były odmianami tej samej wartości perfekcyjnej, że rozumienie tego pojęcia podlegało ewolucji, rozważane w relacji z pojęciem powinności. Napisał wszak o swojej idei: „płomień mam, pozostaje mi tylko dorobić do niego pochodnię”³ – ale ta pochodnia, ten system, zyskał w efekcie postać, która autora nie satysfakcjonowała. To jednak tylko jedna z wielu warstw jego dzieła. Napisałem kiedyś, że można z pewnej perspektywy powiedzieć, iż był on filozofem, który właściwie chciał być poetą (istnieją jego niedawno wydane próby poetyckie), i poetą, który został filozofem; dziś też

tak myślę. Literacka forma jego tekstów pokazuje maestrię warsztatu, którym wyraża myśl niezwykle klarowną; było to efektem sporego wysiłku – badacz jego rękopisów widzi często kilka równie znakomitych redakcji tego samego fragmentu.

Zanim napiszę bliżej o systemie, chcę zarysować postać myśliciela od strony biograficznej⁴. Profesor Henryk Józef Maria Elzenberg urodził się 18 września 1887 r. w Warszawie. Jego ojciec, również Henryk (1845–1899), był bliskim przyjacielem Elizy Orzeszkowej, cenionym adwokatem, pionierem polskiego dziennikarstwa (między innymi jednym z założycieli „Niwy”). Był katolikiem, pochodzącym z ustosunkowanej rodziny żydowskiej (synem Jakuba, literata i pedagoga, nauczyciela w szkole rabinów, zwolennika zbliżenia ludności żydowskiej do polskiego ruchu narodowego, jednego z inicjatorów udziału Żydów w demonstracjach przed powstaniem styczniowym). Matka, Maria z Olędzkich herbu Rawicz, urodzona około roku 1852 w Łomży, była córką Adeli Dąbrowskiej i Michała, dziedzica dóbr Werek-Filipowicze, nauczyciela gimnazjum w Łukowie. Matka przyszłego filozofa zmarła 11 października 1888 r., w wieku lat 36, w niespełna rok po jego urodzeniu; nie mógł więc jej pamiętać. Ojciec ożenił się po raz drugi z Jadwigą Zlasnowską, poetką i dziennikarką, która urodziła mu jeszcze czworo dzieci.

Jak wspominałem, wykształcenie średnie uzyskał w Szwajcarii (matura w 1905 r.; Genewa), studiował literaturę francuską w Paryżu, słuchał m.in. wykładów Bergsona w College de France, Fredericka Rauha na Sorbonie; doktorat uzyskał w 1909 r. na podstawie rozprawy *Le sentiment religieux*

² Drugie wydanie, uzupełnione fragmentami usuniętymi w pierwszym przez cenzurę, opatrzone indeksem osobowym i rzeczowym. Ukazało się w Wydawnictwie Znak, w Krakowie w 1994 roku; kolejne zaś w Toruniu w roku 2002.

³ Źródło: notatka z 28 VI 1924.

⁴ Pełniejsza biografia w moim artykule: *O życiu Henryka Elzenberga*, „Studia Filozoficzne” 1986, nr 12, s.75–82.

chez Leconte de Lisle, wydanej w tym samym roku w Paryżu⁵. Mimo filologicznego charakteru studiów, filozoficzne zainteresowania były u niego silne, już w szkole średniej.

Po piętnastomiesięcznym pobycie w kraju, głównie w Krakowie, przez prawie dwa lata jako *privat docent* wykładał literaturę francuską w szwajcarskim uniwersytecie w Neuchatel. W czerwcu 1912 jest znów w Krakowie, tym razem na dłużej. Poważne już studia filozoficzne zaowocowały rozprawą *Podstawy metafizyki Leibniza* (Kraków 1917) oraz wydanym dopiero niedawno z rękopisu przekładem *Monadologii* (Toruń 1991). (Jako ciekawostkę wspomnę, że rękopis ten był przez lata uważany za zaginiony; przyczyna była prozaiczna – wstęp do przekładu znajdował się w Pałacu Staszica, sam przekład w bibliotece UMK w Toruniu – lub odwrotnie, już nie pamiętam, mimo że osobiście go odnalazłem). W sierpniu 1914 r. Elzenberg wstąpił ochotniczo do Legionów, spędzając m.in. trzy miesiące na froncie. W wojsku, znów na ochotnika, znalazł się od lipca do końca października 1920 r. (w stopniu kanoniera 6 p.a.p. ze specjalnością artylerzysty zwiadowcy). Po demobilizacji pracował nad rozprawą o Marku Aureliusz⁶, która stała się podstawą przeprowadzonej w 1921 r. w UJ habilitacji z dziedziny etyki, estetyki i historii filozofii – rozprawy tej, zresztą znakomitej, autor serdecznie nie lubił, zapewne jako napisanej niejako „pod przymusem”.

Trochę bardziej szczegółowo zarysowałem początkowy okres życia Elzenberga, by

pokazać jak kształtowała się jego intelektualna sylwetka. Teraz, już bardziej szkicowo, wspomnieć warto, że po pracy w szkołach średnich i na UJ, w roku 1928 powrócił do Warszawy, gdzie prowadził wykłady z filozofii na UW i równoległe m.in. z estetyki w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej.

W roku 1936 na zaproszenie Tadeusza Czeżowskiego przeniósł się do Wilna, gdzie w USB wykładał etykę, estetykę, teorię wartości i teorię poznania. W okresie II wojny światowej utrzymywał się z dorywczych zajęć (był m.in. stróżem w zakładach budowlanych i pracownikiem fizycznym w wileńskim Muzeum Sztuki), biorąc aktywny udział w pozaoficjalnym życiu naukowym i wykładając na tajnych kompletach gimnazjalnych i uniwersyteckich. Po wojnie, po krótkim pobycie w Lublinie, gdzie wykładał literaturę francuską na KUL i prowadził wykłady filozoficzne na UMCS i w Szkole Dramatycznej, w roku 1946 przeniósł się do Torunia, gdzie rok później otrzymał profesurę zwyczajną z filozofii. W latach 1950–1956 wraz z grupą wybitnych polskich uczonych jako przedstawiciel filozofii niemarksiowskiej został odsunięty od pracy ze studentami, po czym powrócił do wykładów, które prowadził do emerytury w roku 1960.

Zmarł po ciężkiej chorobie 6 kwietnia 1967 r. w Warszawie; został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Profesor Elzenberg publikował za życia niewiele. Oprócz wspomnianych pozycji i kilku ważnych rozproszonych tekstów w okresie międzywojennym, ukazały się, już po wojnie, wspomniany *Kłopot z istnieniem* oraz, w małych nakładach, dwie ważne książki: zbiór teoretycznych tekstów *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki*

⁵ Polskie wydanie, pod niezbyt trafnie przetłumaczonym tytułem *Odczuwanie religii u Leconte de Lisle'a*, Toruń 2013.

⁶ *Marek Aureliusz: z historii i psychologii etyki*, Lwów i Warszawa 1922; pozycję tę przedrukowałem w tomie: *Henryk Elzenberg – Z historii filozofii*, Kraków 1995, s. 97–213.

i filozofii (Toruń 1966) i w krakowskim „Znaku” w tym samym roku *Próby kon-taktu. Eseje i studia krytyczne* – obie zawierające częściowo teksty drukowane już wcześniej. Pozostał jednak poważny materiał rękopiśmienny przechowywany w warszawskim Archiwum PAN (sygn. III-181) oraz w zbiorach rękopisów UMK w Toruniu. Materiały te sukcesywnie są wydawane⁷. Elzenberg stronił od rozgłosu, dlatego także jego dzieło nadal nie jest szerzej znane. Miał wąskie grono oddanych uczniów – słuchaczy jego prywatnych seminariów (*privatissima*), spośród których należy wymienić przynajmniej kilka osób: Zbigniewa Herberta, z którym zawiązała się później przyjaźń, nieżyjącego prof. Waldemara Voisé, również zaprzyjaźnionego, także już nieżyjącego prof. Bogusława Wolniewicza, który dziełem mistrza głównie się zajął. Wśród badaczy młodszego pokolenia, którzy tę pracę kontynuowali i przygotowują do druku rękopisy, wspomnieć należy przynajmniej prof. Lesława Hostyńskiego (Lublin), dr. Andrzeja Lorczyka (Wrocław), tragicznie zmarłego prof. Urlicha Schradego (Warszawa), prof. Włodzimierza Tyburskiego (Toruń), prof. Ryszarda Wiśniewskiego (Toruń) czy szczególnie zasłużonego prof. Jana Zubelewicza (Warszawa). Wydawanie rękopisów, często mało czytelnych (wspominam, gdy ze śp. prof. Wolniewiczem spędziliśmy długi czas nad odczytaniem jednego, akurat istotnego, wyrazu), jest pracą benedyktyńską i mało efektywną – stąd szczególnie wartą uznania.

⁷ Pełny zestaw pozycji dotyczących Elzenberga przynosi *Bibliografia Henryka Józefa Marii Elzenberga* autorstwa Jana Zubelewicza i Ewy Jasińskiej-Zubelewicz, Warszawa 2012; dodać tu należy przynajmniej jeden ważny, późniejszy, artykuł Bogusława Wolniewicza: *Aksjomat Elzenberga*, „Przegląd Filozoficzny” 2017, R. 26, nr 4, s. 277–288.

Wspominając wykłady Elzenberga, Wolniewicz napisał, że słuchacze mieli świadomość, iż „w nim i przez niego przemawia do nas młodych profanów Europa – może rzeczywiście już ostatnia”. I czytamy dalej:

Europejskość umysłu Elzenberga rzuciła się w oczy, choć nie był wcale efektywnym wykładawcą. Przeciwnie, jego wykłady były raczej suche, prowadzone zawsze według szczegółowo opracowanych notatek. Nie było w nich nic z improwizacji, nic z nagłego błysku intelektualnej fantazji; był tylko konsekwentnie postępujący wywód. [...] Wykładał z katedry siedząc, rzadko tylko wstawał do tablicy, by wypisać na niej czyjeś mniej znane nazwisko albo wyrysować jakiś podział logiczny. [...] Nie sądzę, by lubił wykładać; wykłady były dla niego raczej sumiennie odrabianą akademicką pańszczyzną niż polem myślowych wzlotów. Inaczej bywało na seminariach i w rozmowach prywatnych. Tam dopiero umysłowość Elzenberga ujawniała swój właściwy blask, porażając nas często głębią i celnością sądu⁷.

Wspomniałem, że Elzenberg chciał stworzyć system aksjologiczny, który miał pokazać strukturę świata wartości. Pracował nad nim głównie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, najdojrzałsza zaś redakcja (tzw. tekst żemłosławski) pochodzi z lipca i sierpnia 1939 r.

Według niego termin „wartość” jest homonimem łączącym w sobie dwa radykalnie różne od siebie znaczenia – wartość w sensie utylitarnym (względną) i wartość w sensie perfekcyjnym (bezwzględną). Elzenberg przywołuje Senekę rozróżniającego dwie kategorie rzeczy „dobrych”: te, które mają

pretium (są „cenne”), i te, które posiadają *dignitas* („godność”). Tylko wartość w sensie perfekcyjnym jest kategorią aksjologiczną. Rzecz wartościowa to taka, jaka powinna być⁸, zgodna z powinnym wzorcem. Pragnąc, jak się zdaje, uniknąć potraktowania owych wzorców na kształt idei platońskich, nie wypowiadał się filozof w kwestii sposobu ich istnienia. Wartość perfekcyjna stanowi w jego aksjologii pojęcie nadrzędne w stosunku do pojęć wartości etycznej i estetycznej, stanowiących jego modyfikacje: mamy do czynienia z tą samą w obu wypadkach wartością, różnica między obiema pojawia się dopiero w płaszczyźnie subiektywnej – przedmiot wartościowy poddany kontemplacyjnemu oglądowi odbierany jest w kategoriach piękna lub brzydoty, traktowany zaś jako przedmiot chcenia – w kategoriach dobra lub zła.

System pomyślany był jako całość składająca się z dwóch części: aksjologii merytorycznej i aksjologii formalnej, których wzajemna relacja jest stosunkiem systemu i metasystemu. Aksjologia merytoryczna stanowi „zespół twierdzeń o wartości” konkretnych stanów rzeczy, formalna, logicznie wcześniejsza i mająca na celu „ugruntowanie normatywnych aspiracji aksjologii merytorycznej”, ma trzy działy: logikę wartości (analiza pojęć „wartość” i „powinność”), epistemologię wartości („czy wartość jest poznawalna i jak się to robi”) oraz antropologię wartości (rozpatruje „stosunek między wartością raz uświadomioną a człowiekiem”). W kwestii metody dotarcia do wiedzy o tym, jakimi rzeczy być

powinny, Elzenberg skłania się do rozwiązań intuicjonistycznych, łącząc jednak elementy intuicyjne z racjonalnym. „Zrozumieć to dla danej intuicji wytworzyć odpowiednik dyskursywno-logiczny” zanotował w 1923 r., a w niedatowanej rękopiśmiennej notatce, pisząc na temat cechy stanowiącej o wartości przedmiotu, pisał:

Jak się odbywa poszukiwanie tej cechy? Przez domacywanie się, zgadywanie, na podstawie porównywania znanych mi przedmiotów wartościowych. Jak się odbywa jej rozpoznanie? Nie na podstawie stwierdzenia, że w s z y s t k i e znane mi przedmioty wartościowe faktycznie ją posiadają. Ale na podstawie pewnego olśnienia: ta cecha n i e m o ż e nie być połączona z wartością, związek między nimi jest k o n i e c z n y.

Nie sposób oprzeć się pokusie refleksji, że jest to bliskie myśleniu fenomenologicznemu. Mówiąc na marginesie: dziwi mnie, że na wzmiankę o Maxie Schelerze natrafiłem u Elzenberga tylko raz, pod rokiem 1936, w *Kłopotcie*. Może coś jest w rękopisach jeszcze nie zbadanych.

Zarysowany tu bardzo skrótowo⁹ szkielet systemu aksjologicznego określa płaszczyznę, na jakiej Elzenberg przeprowadza szczegółową krytykę tych koncepcji etycznych, które przyjmują za podstawę wartość utylitarną, oraz przedstawia propozycje pozytywne oparte na kategorii wartości perfekcyjnej. Krytyka dotyczy więc wszelkich odmian utylitaryzmu i hedonizmu, którym

⁸ Elzenberg z czasem zmienił pierwotną formułę, według której „przedmiot wartościowy to taki, który powinien być”, z czego wynikał imperatyw wprowadzenia w istnienie, na formułę „przedmiot wartościowy to taki, jaki powinien być”, z czego wynika z kolei postulat przekształcenia przedmiotu w kierunku zbliżenia do powinnego wzorca.

⁹ Artykuł ten ma na celu przybliżenie postaci filozofa i zarys jego poglądów; dokładniejsze omówienie systemu Elzenberga w moim artykule: *Elzenbergowska próba systemu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici – Filozofia XII” 1991, z. 228, s. 9–28; zob. także B. Wolniewicz, *Z aksjologii Elzenberga*, „Etyka” 1990, nr 25, s. 7–16.

filozof odmawia wręcz statusu etyki; dotyczy etyk imperatywistycznych, przy czym marginalnie pojawia się wyraźna niechęć do propozycji kantowskiej, dotyczy wreszcie realizmu praktycznego.

Poglądom krytykowanym przeciwstawia Elzenberg koncepcję własną *hominis ethici* – człowieka, który pragnie zrealizować „możliwie największą dającą się osiągnąć przewagę dobra nad złem w życiu jako całości”, który świadomie dąży do własnej moralności, doskonalą się; przykładem takiej postawy w jej maksymalnym uposażeniu była dla niego osoba Mahatmy Gandhiego, którego określał mianem etycznego geniusza. Elzenbergowski *homo ethicus* może urzeczywistniać swoje cele dwojako: realizując dobro i wyzbywając się zła; postawę pierwszą nazywa filozof meliorystyczną, drugą – soteryczną, obie też są przedmiotem szczegółowych analiz.

Koncepcja wartości perfekcyjnej tkwi także u podstaw teoretycznych wypowiedzi Elzenberga w dziedzinie estetyki. Rozważając te zagadnienia na przykładzie bliskiej mu literatury, dochodzi do wniosku, że dzieło sztuki ujawnia aksjologiczną strukturę osobowości twórcy. Szczególne miejsce przypada działalności krytycznej, ujmowanej w opozycji do nauki o literaturze: prawdziwe poznanie dzieła wymaga wartościowania i „nie jest możliwe dzięki środkom pospolicie zwanym naukowymi”.

Kultura rozumiana z jednej strony jako „proces przekształcania człowieka, a przez niego i świata, w kierunku coraz większej wartości”, z drugiej zaś – jako wynik tego procesu, „suma rzeczy, których stworzenie jest w zakresie możliwości człowieka, a które są rzeczami wartościowymi” – staje się w świetle Elzenbergowskiej koncepcji

kultury przedmiotem ludzkiej powinności.

W perspektywie najogólniejszej koncepcja aksjologiczna Elzenberga prezentuje się jako swoista antropologia filozoficzna i teoria kultury, której sensem jest „działanie dla czegoś innego niż zaspokojenie jakiegokolwiek potrzeby”.

Był mu bliski buddyzm i stoicyzm. Może warto przy okazji przytoczyć jego trafną opinię w kwestii tego drugiego, z jaką się nigdy wcześniej nie spotkałem. Upraszczając: powiada filozof, że stoicyzm jako postawa defensywna, pomagająca jakoś przeżyć przeciwności, które niesie los – często przecież traumatyczne – nie wystarcza do tego, by podjąć działanie; tu konieczna jest jakaś emocja, swego rodzaju „motor”, stoicyzm zaś wyprowadza swoje rady z przyjęcia postulatu beznamiętności.

Wspomniałem wyżej o bliskiej relacji Elzenberga i Zbigniewa Herberta; może warto powiedzieć o tym kilka zdań¹⁰. Herbert podjął studia prawnicze w toruńskim UMK; w tym czasie Elzenberg prowadził zajęcia z estetyki, etyki i historii filozofii starożytnej, w których przyszedł poeta uczestniczył. Filozof szybko zwrócił uwagę na nowego studenta, a relacja profesor – student przerodziła się z czasem w niemal przyjacielską, trwającą kilkanaście lat więź. Herbert regularnie odwiedzał Elzenberga, później, już z Warszawy, posyłał mu swoje wiersze, otrzymując uwagi, często krytyczne, ale bardzo życzliwe. Z czasem te stosunki nieco się rozluźniły, choć Herbert zachował do filozofa stałą estymę, co znalazło zresztą wyraz w kilku wierszach; np. w utworze

¹⁰ Bliżej na ten temat: B. Toruńczyk, *Postłowie*, w: *Zbigniew Herbert, Henryk Elzenberg. Korespondencja*, Warszawa 2002, 7–X.; M. Tyl, *Elzenberg i Herbert*, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy: filozoficzne inspiracje twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków 2010, s. 379–396; L. Hostyński, *Mistrz i uczeń*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 1/2, s. III, VIII.

Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin pisał: „Kim stałbym się, gdybym Cię nie spotkał – mój Mistrzu Henryku” i dalej: „Byłbym do końca śmiesznym chłopcem / Który szuka/ Zdyszonym małomównym zawstydzonym własnym istnieniem / Chłopcem który nie wie”. Z korespondencji Herberta z prof. Waldemar Voisé wynika, że poeta przygotowywał się do napisania większego tekstu o Elzenbergu, wracał do sprawy w kilku kartkach pocztowych, submitując się przed adresatem, że wciąż tekstu nie ma (w końcu nie powstał). Mówił mi Voisé, że Elzenberg już pod koniec życia czekał na jakiś sygnał od poety.

Bogusław Wolniewicz w przywołanym wyżej ważnym artykule z 30 maja 2017 r., napisanym na kilka tygodni przed swoją śmiercią, pisze:

W osobowości Elzenberga było głębokie pęknięcie: nieprzeparty antagonizm między ostro obiektywną inteligencją a przemożnym a u t o c e n t r y c z n y m usposobieniem. Jego myśl próbowała ten antagonizm wygasić: z e s t r o i ć z sobą owe dwie strony osobowości, wkomponowując subiektywizm autocentryzmu

w obiektywną perspektywę systemu. To było nie do zrobienia¹¹.

(W tym *nota bene* upatruje autor przyczynę załamania systemu). Wolniewicz często mi mówił, że nie rozumie Elzenbergowskiej fascynacji poezją Herberta. Myślę, że można to próbować dość prosto wyjaśnić: Elzenberg był w końcu także, o czym już wspominałem, osobowością artystyczną. W różnych miejscach wspominał, że „uczonym” czuł się niejako wtórnie; z Herbertem łączyło go swoiste „powinowactwo dusz”, w obu wypadkach zakorzenione np. w starożytności, i powiedziałbym, pewien instynkt wolności. Pisze Lesław Hostyński: „Elzenberg był samotnikiem, myślicielem, dla którego jednym z najistotniejszych zadań życiowych stało się zachowanie niezależności intelektualnej i politycznej. W 1960 roku, kiedy minister nauki nie zatwierdził mu planu wykładów, pisał w liście do Irmy Radoskiej: „Nie wiem, ile jeszcze czasu przede mną, ale gdyby miało być dziesięć dni, to jedno już mam: nie umrę jako pies na łańcuchu”¹².

Tym, którzy tak często ostatnio, z różnych stron, mówią o wartościach, radzę lekturę pism Elzenberga.

¹¹ B. Wolniewicz, *Aksjomat Elzenberga*, „Przegląd Filozoficzny” 2017, R. 26, nr 4, s. 277–288.

¹² Cytuję za L. Hostyński, dz. cyt.: H. Elzenberg, *Listy do Irmy Radoskiej*, Dział Rękopisów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (list datowany 3 XI 1960). Irma Radoska to siostra zmarłej 20 lat wcześniej żony Elzenberga, z którą po kilku latach małżeństwa rozstał się, pozostając w przyjaźni.

BIBLIOGRAFIA

- Elzenberg H., *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1963; wyd. 2 uzupełnione i z indeksem rzeczowym, opr. M. Woroniecki, Kraków 1994, oraz 3, opr. W. Tyburski, R. Wiśniewski, Toruń 2002.
- Elzenberg H., *Le sentiment religieux chez Leconte de Lisle*, Paris 1909; wyd. polskie pod tytułem *Odczuwanie religii u Leconte de Lisle'a*, tłum. P. Bobowska-Nastarzewska, Toruń 2013.
- Elzenberg H., *Marek Aureliusz: z historii i psychologii etyki*, Lwów i Warszawa 1922.
- Elzenberg H., *Pisma estetyczne*, opr. L. Hostyński, Lublin 1999.
- Elzenberg H., *Pisma etyczne*, opr. L. Hostyński, Lublin 2001.
- Elzenberg H., *Podstawy metafizyki Leibniza*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1917, Ser. 2, t. 35, og. zb. t. 60. Odbitka: Akademii Umiejętności, Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1917.
- Elzenberg H., *Próby kontaktu: eseje i studia krytyczne*, Kraków 1966.
- Elzenberg H., *Wartość i człowiek: rozprawy z humanistyki i filozofii*, Toruń 1966.
- Elzenberg H., *Z filozofii kultury*, opr. M. Woroniecki, Kraków 1991.
- Elzenberg H., *Z historii filozofii*, opr. M. Woroniecki, Kraków 1995.
- Henryk Elzenberg (1887–1967). Dziedzictwo idei. Filozofia-aksjologia-kultura*, red. T. Tyburski, Toruń 1999.
- Hostyński L., *Mistrz i uczeń. O Henryku Elzenbergu i Zbigniewie Herbercie*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 1/2, s. III, VIII.
- Hostyński L., *O wartościach. Aksjologia formalna, estetyka i etyka Henryka Elzenberga*, Lublin 1991.
- Leibniz G. W., *Monadologia. Przekład i wstęp Henryka Elzenberga*, opr. M. Woroniecki, Toruń 1991.
- Tyl M., *Elzenberg i Herbert*, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy; filozoficzne inspiracje twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków 2010.
- Woleński J., *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985.
- Wolniewicz B., *Aksjomat Elzenberga*, „Przegląd Filozoficzny” 2017, R. 26, nr 4(104), s. 277–288.
- Wolniewicz B., *Filozofia i wartości*, t. 1, Warszawa 1993, t. 2, 1998, t. 3, 2003, t. 4, 2016.
- Wolniewicz B., *Z aksjologii Elzenberga*, „Etyka” 1990, nr 25, s. 7–16.
- Woroniecki M., *Elzenbergowska próba systemu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filozofia XII, Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1991, z. 228, s. 9–28.
- Woroniecki M., *O życiu Henryka Elzenberga*, „Studia Filozoficzne” 1986, nr 12, s. 75–82.
- Zbigniew Herbert, Henryk Elzenberg. Korespondencja*, red. i posłowie B. Toruńczyk, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2002, 7–X.
- Zubelewicz J., *Ewolucja aksjologii Elzenberga w świetle jego tekstów. Analiza filologiczno-filozoficzna*, „Przegląd Filozoficzny” 2017, R. 26, nr 4(104), s. 372–388.
- Zubelewicz J., Jasińska-Zubelewicz E., *Bibliografia Henryka Józefa Marii Elzenberga*, Warszawa 2012.

Henryk Elzenberg (1887–1967). A Brief Outline of his Biography and Views

(Summary)

The article presents a brief outline of Henryk Elzenberg's biography and the main assumptions of his axiological views.

According to the philosopher, a distinction has to be made between value in the perfect sense and value in the utilitarian sense; only the former has an axiological meaning. The perfect value manifests itself in two aspects – ethical and aesthetic;

valuable means what it should be. The system he tried to build was divided into a substantive axiology and a formal axiology; however, it did not reach a form satisfying the author himself.

Key words: axiology, Elzenberg, Lwów-Warsaw school, perfect value, utilitarian value

Henryk Elzenberg (1887–1967). Zarys biografii i poglądów

(Streszczenie)

Artykuł przedstawia zarys biografii Henryka Elzenberga oraz główne założenia jego poglądów aksjologicznych.

Według filozofa należy rozróżnić wartość w sensie perfekcyjnym i wartość w sensie utylitarnym; tylko ta pierwsza ma znaczenie aksjologiczne. Wartość perfekcyjna przejawia się w dwóch aspektach – etycznym i estetycznym; wartościowy znaczy taki,

jaki powinien być. System, który Elzenberg próbował zbudować, dzielił się na aksjologię merytoryczną i aksjologię formalną; nie osiągnął on jednak postaci zadowalającej samego autora.

Słowa kluczowe: aksjologia, Elzenberg, szkoła lwowsko-warszawska, wartość perfekcyjna, wartość utylitarna

MICHAŁ WORONIECKI:

absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1974). Obronił doktorat na Uniwersytecie Gdańskim (1983) na podstawie rozprawy *Podstawy poglądów aksjologicznych Henryka Elzenberga*.

Wieloletni wykładowca filozofii w gdańskiej Akademii Medycznej (obecnie GUMed) oraz Akademii Sztuk Pięknych (jako kierownik Zakładu Nauk Humanistycznych).

Członek władz Oddziału Gdańskiego i władz centralnych PTF, przewodniczący Komitetu Okręgowego i członek Komitetu Głównego Olimpiady Filozoficznej. Wydawca pism i rękopisów Elzenberga: *Z filozofii kultury* (1991) oraz *Henryk Elzenberg. Z historii filozofii* (1995), autor wielu artykułów między innymi na temat życia i myśli filozoficznej Henryka Elzenberga.